

# „Stosunki międzyludzkie” oraz warunki bytowe jako główne czynniki wpływające na dyscyplinę w Siłach Zbrojnych PRL w latach 80. XX w. Zarys zagadnienia

“Interpersonal relations” and living conditions –  
the main factors influencing discipline in the Armed Forces  
of the Polish People's Republic in the 1980s. Outline of the issue

## STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą uchwycenia społecznego kontekstu odbywania służby wojskowej w jednostkach wojskowych Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w latach 80. XX w. Prezentuje zarys relacji pomiędzy żołnierzami służby zasadniczej a kadrą zawodową. Celem artykułu jest ukazanie dramatu młodych ludzi, którzy nie byli w stanie poradzić sobie psychicznie z ciężkimi warunkami odbywania służby zasadniczej w Ludowym Wojsku Polskim (LWP). Jednocześnie przedstawiam liczne nieprawidłowości oraz niedomagania, z jakimi borykało się kierownictwo wojskowe.

**Słowa kluczowe:** Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), Siły Zbrojne PRL, Ludowe Wojsko Polskie (LWP), zasadnicza służba wojskowa

## ABSTRACT

The following article attempts to present a social aspect of the military service with units of the Polish Armed Forces in the 1980s. The selected issue is to depict interpersonal relations between conscripts and professional soldiers. Moreover, the author describes a predicament of young people who suffered many hardships during the compulsory service in the Polish People's Army and were psychologically unable to cope with its tough conditions. What is more, the article points to numerous irregularities and shortcomings in the chain of command.

**Keywords:** Polish People's Republic, Armed Forces of the Polish People's Republic, Polish People's Army, compulsory military service

## WPROWADZENIE

Zagadnienia dotyczące Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)<sup>1</sup> od pewnego czasu są niszą badawczą cieszącą się zainteresowaniem nie tylko historyków, lecz również przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, m.in. psychologów i socjologów. Ludowe Wojsko Polskie (LWP) bezsprzecznie było istotnym narzędziem w ręku komunistycznej władzy<sup>2</sup> i do dzisiaj wzbudza skrajne emocje. Literaturę dotyczącą tego zagadnienia można podzielić wg kryterium czasu powstania – cezura jest rok 1990. Te publikacje, które powstały przed tą datą, mają głównie charakter wspomnieniowy, pamiętnikarski. To jednolity przekaz, którego celem jest legitymizowanie udziału poszczególnych autorów w tworzeniu LWP i służbie w jego strukturach<sup>3</sup>. W ostatnich latach powstało kilka opracowań godnych uwagi poświęconych LWP, m.in. Jarosława Pałki<sup>4</sup> oraz Tomasza Leszkowicza<sup>5</sup>, a także Jana Tomaszewskiego<sup>6</sup>. Pozostałe mają charakter mniej kompleksowy, niemniej bardzo interesujące są ważnym wkładem do badań nad dziejami LWP<sup>7</sup>. Wydano również wiele opracowań zawierających edycję

<sup>1</sup> Siły Zbrojne PRL to oficjalna nazwa, która obowiązywała od lipca 1952 r. W dalszej części tekstu używam nazewnictwa, które było powszechnie wykorzystywane również w oficjalnych dokumentach wytworzonych przez wojsko, czyli Ludowe Wojsko Polskie. Wyróżnik *ludowe* (pisano zarówno małą, jak i wielką literą) miał na celu wskazanie granicy pomiędzy sanacyjnym wojskiem II RP, a ówczesnym, które zdecydowanie odcinało się od tradycji legionowej etc. Współcześni badacze również stosują bardzo zróżnicowany zapis, ponieważ przymiotnik „ludowe” zapisują wielką bądź małą literą. W tekście używam zapisu wielką literą, tak jak w przypadku nazwy własnej.

<sup>2</sup> W tym miejscu należy wspomnieć o zaangażowaniu ówczesnego wojska w sfałszowane referendum w 1947 r. oraz zwalczanie antykomunistycznego podziemia niepodległościowego (D. Jarosz, G. Miernik, *Pobór, wcielenie „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, XVI, s. 42).

<sup>3</sup> Jako modelowy przykład można podać wspomnienia gen. Józefa Kuropieskiego, który służyć w wojsku pełnił również w latach II Rzeczypospolitej: J. Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, Warszawa 1984; *idem*, *Nieprzewidziane przygody*, Kraków 1988; *idem*, *Od października do marca*, Warszawa 1994; *idem*, *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od października do marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994, a także T. Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.

<sup>4</sup> J. Pałka, *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.

<sup>5</sup> T. Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.

<sup>6</sup> J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012.

<sup>7</sup> Nie sposób wymienić wszystkich publikacji, ponieważ dotyczą one różnych obszarów funkcjonowania LWP. Zob. m.in. *Wojsko w Polsce „Ludowej”. Studia i materiały IPN*, red. R. Klemontowski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Straucholda, Wrocław 2014; K. Kaźmierska, J. Pałka, *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Łódź 2018; E. Stefaniak, *Byłem*

materiałów źródłowych<sup>8</sup>. Pojawiają się także autorzy, którzy wydają swoje wspomnienia z odbywania różnego rodzaju form służby wojskowej w tamtym okresie<sup>9</sup>. Wciąż jednak pewien niedosyt w badaniach pozostawia kwestia społecznego funkcjonowania ówczesnych sił zbrojnych<sup>10</sup>.

Instytucja wojska jest ściśle hierarchiczna, wymaga więc od badaczy odpowiedniego warsztatu i doświadczenia. Krzysztof Komorowski uważa, że przy badaniu LWP istotna jest intuicja z uwagi na „wątpliwą wartość źródeł lub ich braku”. „[...] Im więcej potrafimy zgromadzić i zweryfikować źródeł do uzasadnienia postawionej hipotezy. Tym większą uzyskuje ona wartość jako twierdzenie naukowe. [...]”<sup>11</sup>. Jednak ich specyfika wymaga od historyka rozważań, poddając je krytyce. Podstawą źródłową do naszkicowania wybranych elementów odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 80. XX w. były materiały archiwalne zgromadzone w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW). Są to akta Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (GZP WP), które w ramach systemu meldunkowego gromadziły i opracowywały materiały napływające z jednostek wojskowych poprzez Okręgi Wojskowe (OW) oraz Rodzaje Sił Zbrojnych (RSZ) oraz zestawienia opracowane przez Naczelną Prokuraturę Wojskową (NPW).

---

*oficerem politycznym LWP*, Toruń 2007; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005; D. Kozerański, *Wyższe szkolnictwo wojskowe w Polsce w latach 1947–1967*, Warszawa 2005; E.J. Nalepa, *Oficerowie armii radzieckiej w wojsku polskim 1943–1968*, Warszawa 1995; Z. Palski, *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016.

<sup>8</sup> E.J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w czerwcu 1956 roku w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992; *idem*, *Wojsko Polskie w grudniu 1970*, Warszawa 1990; *idem*, *Rok 1967 w wojskach OPK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1–2 (159–160). XLII, 1997; *idem*, *Aspekty wojskowe polskiego sierpnia '80*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 48(1); *Rugi Personalne w wojsku polskim 1967–1969 w dokumentach*, wstęp i opracowanie E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2023.

<sup>9</sup> K. Kałuża, *Baczność kocie! Czyli o tym jak to w wojsku bywało*, Brzezia Łąka 2020; A. Karski, *Polowanie na bażanty. Wspomnienia z podchorążówki*, Pruszków 2015; J.M. Ruszar, *Czerwone pająki. Dziennik żołnierza LWP*, red. nauk. K. Dworaczek, J. Jędrzyak, Warszawa 2017; *Księżeczka wojskowa antologia wspomnień z lwp*, Siedlce 1987, praca zbiorowa.

<sup>10</sup> Z pewnością w tej dziedzinie ciekawość rozbudził i jednocześnie wskazał nowe obszary tekst Dariusza Jarosza, Grzegorza Miernika, *Pobór, wcielenie „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, XVI, który stał się poważnym przyczynkiem do dalszych badań nad społecznymi aspektami funkcjonowania LWP; zob. także D. Jarosz, *Doświadczenie społeczne służby wojskowej w ludowym Wojsku Polskim: Terra Incognita?*, „Kwartalnik Historyczny” 2023, R. 130.

<sup>11</sup> K. Komorowski, *Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 12(63)/1, s. 132.

Służba wojskowa w latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) wpisywała się w element życia codziennego społeczeństwa. Wynikało to z faktu, że w każdej rodzinie mężczyźni byli w trakcie, przed lub po jej odbyciu. Jednak z biegiem lat poborowi na wszelkie sposoby starali się jej unikać, m.in. podejmując dalszą naukę. W tym tekście postaram się zarysować charakterystykę zasadniczej służby wojskowej w latach 80. XX w., szczególną uwagę poświęcając stosunkom międzyludzkim, które omówię, opierając się na konkretnych przykładach. To właśnie w tym okresie nasiliło się zjawisko subkultury, która funkcjonowała wewnątrz struktury wojskowej dzięki milczącej akceptacji przełożonych<sup>12</sup>. A zatem – czym się ono charakteryzowało? Upraszczając – tworzyła się hierarchia wśród samych poborowych. W godzinach służbowych, czyli w czasie pracy kadry zawodowej, funkcjonowała oficjalna struktura dowodzenia, natomiast po nich służby dyżurne różnych szczebli kontrolowały życie w pododdziałach. W tym czasie najbardziej uwidoczniło się podporządkowanie starszym poborem żołnierzom tych młodszych. Zjawisko później zwane powszechnie falą przybrało na sile w latach 80. XX w., a apogeum osiągnęło w latach 90<sup>13</sup>. Niestety nie były to niewinne zabawy rodem ze szkolnego internatu, gdyż w wielu wypadkach doprowadzały do zaburzeń psychicznych, a nawet śmierci samobójczych młodych ludzi. W 1979 roku w wyniku samobójstw śmierć poniosło 17, a w 1980 roku – 18 żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową<sup>14</sup>. W tym miejscu nasuwa się kilka pytań. Jakie były przyczyny powstania tak niebezpiecznych zjawisk? Czy w większości przypadków kadra zawodowa wiedziała o tych nagannych zachowaniach? Czy milcząca zgoda powodowała akceptację, a wręcz legitymizację „fali”. W mojej ocenie – tak.

---

<sup>12</sup> W sprawozdaniu Naczelnej Prokuratury wojskowej widoczna jest dynamika przestępstw „[...] godzących w socjalistyczne stosunki międzyludzkie w wojsku, od dwóch lat należą do grupy przestępstw dominujących. Wskazują przy tym najwyższą dynamikę wzrostu którą w okresie ostatnich pięciu lat obrazuje zestawienie: 1980 r. – 66 sprawców; 1981 r. – 64 sprawców; 1982 r. – 72 sprawców; 1983 r. – 105 sprawców; 1984 r. 207 – sprawców [...]” (Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW, WBH) Naczelną Prokuraturę Wojskową (dalej: NPW) sygn. 161/91/20, Sprawozdanie Naczelnego Prokuratora Wojskowego o przestępczości w Siłach Zbrojnych PRL i o pracy prokuratorów wojskowych w 1984 r. – 21 II 1985 r., k. 45.

<sup>13</sup> Zjawisko i jego rozwój zostały opisane choćby w listach żołnierzy oraz ich rodziców, którzy kierują swoje skargi do MON, a ten przekazywał je do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (GZP WP).

<sup>14</sup> CAW-WBH, GZP WP, sygn. 380/92/1963, Informacja o wypadkach nadzwyczajnych zameldowanych w okresie 1.07.–15.09.1980 r., k. 3.

## ZASADNICZA SŁUŻBA WOJSKOWA W LWP, CZYLI ZŁO KONIECZNE (NIE TYLKO DLA POBOROWYCH)

Większość młodych ludzi w okresie PRL zgodnie z prawem powinna była odbyć zasadniczą służbę wojskową. Element ten miał być w pewnym sensie jednym z etapów życia, którego dało się jednak uniknąć, ponieważ prawo w tej materii nie było wystarczająco szczelne. Z różnych względów na wszelkie sposoby próbowano się wyreklamować, szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego. Okres zasadniczej służby wojskowej trwał dwa lata, a w Marynarce Wojennej – trzy<sup>15</sup>. Wcielanie do służby odbywało się zwykle dwa razy w roku: wiosną oraz jesienią. W związku z tym na terenie jednostki wojskowej funkcjonowały pododdziały z różnych poborów. To ci najmłodsi byli narażeni na różnego rodzaju szykany ze strony starszych roczników poborowych. Podporządkowanie sobie młodszych żołnierzy miało wieloraki wymiar. Z pewnością było oznaką hierarchii, w której decydował staż służby wojskowej. Dodatkowo nowo wcieleni do służby poborowi byli wykorzystywani do różnego rodzaju usług na rzecz starszych żołnierzy, bardzo często kupowali im produkty spożywcze oraz alkohol czy papierosy<sup>16</sup>. W tym miejscu można postawić tezę, że nadzór nad tzw. młodym wojskiem w godzinach popołudniowych pełnili tzw. rezerwiści<sup>17</sup>, czyli żołnierze najstarszego rocznika. Niestety odbywało się to za nieformalną aprobatą kadry zawodowej niższego szczebla. Kadra dowódcza jednostki wojskowej również musiała wiedzieć o funkcjonowaniu takiego zjawiska. Zwykle, dopóki nie dochodziło do poważnych wykroczeń, przestępstw czy też uszczerbków na zdrowiu,

---

<sup>15</sup> Dz.U. 1967 nr 44, poz. 220, Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej: „[...] art. 72.1. Czas trwania zasadniczej służby wojskowej wynosi dwadzieścia cztery miesiące. 2. Czas trwania zasadniczej służby wojskowej w jednostkach pływających, rakietowych i radiotechnicznych wynosi trzydzieści sześć miesięcy [...]”.

<sup>16</sup> Otrzymywany żołd w trakcie odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 80. XX w. był niewystarczający, dlatego młodszy żołnierze często kupowali różnego rodzaju używki starszym żołnierzom. W okresowych informacjach o nastrojach „[...] Nadal występują pojedyncze pytania i propozycje ze strony żołnierzy zasadniczej służby wojskowej o zwiększenie żołdu. Motywuje się to głównie faktem, iż żołd nie wystarcza obecnie na zakup papierosów i innych artykułów, na które jest przeznaczony – Śląski okręg Wojskowy [...] Część żołnierzy służby zasadniczej z jednostek 6 DPDes. Podnosiła sprawę żołdu. Porównywano swój żołd z tym, co otrzymują odbywający służbę w ZOMO, wskazując znaczną różnicę na niekorzyść żołnierzy WP. [...]” (CAW-WBH, GZP WP, sygn. 380/92/2150, wyciąg z meldunków o nastrojach 17-31 XII 1980 r.)

<sup>17</sup> Za rezerwistów uznawano żołnierzy, którym zostało tylko pół roku służby wojskowej do odbycia.

sprawa nie opuszczała murów garnizonowych, a właściwie konkretnych pododdziałów.

Ministerstwo Obrony Narodowej (MON) miało świadomość problemu. Niektórzy dowódcy Okręgów Wojskowych (OW) wyrażali przekonanie, że lepiej radzą sobie z problemem niż inni. Dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego (WOW) opracował broszurę pt. *Formy opieki żołnierzy starszego rocznika nad swymi młodszymi kolegami stosowane w Warszawskim Okręgu Wojskowym*<sup>18</sup>. W Wojskowej Akademii Politycznej (WAP powstały prace naukowe skupiające się na problemach odbywania zasadniczej służby wojskowej<sup>19</sup>. Cykliczne analizy dyscypliny na różnych szczeblach dowodzenia miały na bieżąco monitorować i eliminować niepożądane zjawiska. Naczelna Prokuratura Wojskowa, nadzorując dochodzenia prowadzone przez Wojskową Służbę Wewnętrzną (WSW) przeciw naruszeniom prawa przez żołnierzy, opracowywała materiał statystyczny za każdy kwartał kolejnego roku. Najbardziej powszechnym przestępstwem było samowolne oddalenie się z jednostki wojskowej, które miało bardzo różne przyczyny, m.in. niewłaściwe stosunki międzyludzkie. W 1984 roku skazano 1228 żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową, rok później – 1090 za przestępstwa przeciw młodszemu służbą żołnierzom<sup>20</sup>.

W biurokracji wojskowej kwestie związane z poszanowaniem godności żołnierza, znęcaniem się nad młodymi poborowymi nazywano eufemistycznie „stosunkami międzyludzkimi”. Klasyczny przykład takiego postępowania został opisany w raporcie jednego z garnizonów.

Na początku stycznia 1983 r. w pododdziale wartowniczym został zakwaterowany żołnierz WSW, który przebywał tam w trakcie podróży służbowej. W środku nocy został obudzony przez miejscowych żołnierzy z pododdziału ochrony, którzy zmuszali go do wykonywania określonych ćwiczeń fizycznych. Dodatkowo użyli siły fizycznej i pobili żołnierza. W zasadzie

<sup>18</sup> CAW-WBH, GZP WP, sygn. 344/92/64, Pismo szefa GZP WP do MON z dn. 29. VIII. 1980 r., k., 1 „[...] W wyniku tego w 1979 w porównaniu do 1978 r. poważnie zmniejszyła się liczba czynów kwalifikowanych jako wypadki nadzwyczajne i przestępstwa znieważające podwładnych przez starszych [...]”.

<sup>19</sup> Zob. m.in. D. Jarosz, *Wybrane problemy codzienne żołnierzy służby zasadniczej i kadry zawodowej ludowego Wojska Polskiego w schyłkowym okresie PRL w świetle prac naukowych powstałych w Wojskowej Akademii Politycznej w latach 1980–1990* [w:] *Spółeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX-XXI wieku*, t. 2, red. T. Osiński, M. Kruszyński, P. Orłowski, Dąbлін 2025.

<sup>20</sup> CAW-WBH, NPW sygn. 161/91/17, Informacja z d. 13.II.1985 r. o działalności sądownictwa wojskowego w 1984 roku i wpływających z nich wnioskach, k. 205.

sytuacja była charakterystyczna dla opisywanego okresu i nie powinna stanowić *case study*, niemniej warto przyjrzeć się szerszemu kontekstowi tej sprawy. Przede wszystkim jednym z powodów napaści na żołnierza była również niechęć do wojskowych organów porządkowych. Niemal automatycznie żołnierze służby zasadniczej, którzy odbywali służbę w WSW, stawiali się obiektami szykan ze strony pozostałych żołnierzy pełniących służbę w innych jednostkach oraz pozostałych instytucjach. Ponadto incydentowi temu towarzyszył – rzecz jasna – alkohol, który był nielegalnie przemywany na teren garnizonu<sup>21</sup>.

W tym miejscu chciałbym wyjaśnić kryteria kierowania poborowych do konkretnych miejsc odbywania służby wojskowej. Przede wszystkim zwracano uwagę na wykształcenie potrzebne do wykonywania obowiązków na określonych stanowiskach, które w wielu wypadkach wymagały elementarnej wiedzy, chociażby technicznej. Do takich zaliczyć można z pewnością służbę w lotnictwie, łączności etc. Drugim istotnym kryterium były warunki fizyczne, ponieważ w pododdziałach reprezentacyjnych trzeba było spełniać określone rygorystyczne wymagania.

W tym konkretnym przypadku pobicia dokonali żołnierze z pododdziałów tzw. ochrony – tak w żargonie koszarowym nazywano poborowych odbywających służbę w pododdziałach przeznaczonych do pełnienia służby wartowniczej. Pododdziały wartownicze występowały w jednostkach, w których niemożliwym było wystawienie całodobowych wart z innych kompanii. Trafiali do nich poborowi, którzy nie spełniali wymagań potrzebnych do służby specjalistycznej. Jeżeli pierwszeństwo wyboru miały jednostki potrzebujące określonego profilu rekruta, pozostali kierowani byli do odbywania służby w kompaniach specjalizujących się w ochronie budynków i mienia. „[...] Do odbycia służby w Komendzie Ochrony kierowani są żołnierze z innych jednostek, z różnymi kategoriami zdrowia, odchyleniami psychicznymi, a przede wszystkim karani [...]”<sup>22</sup>.

Alkohol to kolejny problem, z którym dowództwo jednostek o tym profilu nie mogło sobie poradzić. Oczywiście był on obecny w różnych wymiarach w wielu garnizonach. W przypadku recydywistów i ludzi nieposiadających żadnego wykształcenia taka mieszanka przynosiła opłakane skutki.

---

<sup>21</sup> CAW-WBH, GZP WP, sygn. 344/92/27, Wyjaśnienie przyczyn zaistnienia wypadku nadzwyczajnego w wydziale Administracyjno-Gospodarczym Garnizonu Komorowo, 6 I 1983 r., k. 5.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

Dla wielu mieszkańców miejscowości, w których stacjonowało wojsko, nielegalna sprzedaż alkoholu była sposobem na życie. W latach 80. XX w. proceder rozbudowanych „melin” był dosyć powszechny. Niezdyscyplinowani żołnierze bardzo często byli karani, a jedną z najsurowszych była kara aresztu. W opisywanym przypadku żołnierze, którzy dopuścili się przewinienia, wyszli z niego dzień wcześniej. Oczywiście służba dyżurna była także zastraszana przez starszych żołnierzy, dlatego najczęściej w ogóle nie reagowała na wydarzenia tego typu<sup>23</sup>. Klasycznym mechanizmem, który zamyka postępowanie dyscyplinarne, jest omówienie zdarzenia z „całym stanem osobowym” pododdziału, co miało być elementem prewencji.

W wielu wypadkach zaniepokojenie wyrażali rodzice, ich wątpliwości budziły warunki socjalne służby, o których mogli dowiedzieć się zarówno z korespondencji, jak również bezpośrednio odwiedzając własne dzieci. Jedną z form zażalenia było kierowanie korespondencji przez rodziców do dowództwa lub kierownictwa politycznego PRL. Klasycznym przykładem tego typu działania był list skierowany do Ministerstwa Obrony Narodowej (MON) przez matkę żołnierza odbywającego zasadniczą służbę wojskową w Zamościu. W zasadzie jest to opis, jak przebiegały (lub jak nie powinny przebiegać) odwiedziny w jednostce wojskowej. Rodzice przybywali do Zamościa z różnych zakątków kraju i mogli zderzyć się z realiami panującymi w LWP. Przede wszystkim nie zapewniono rodzinom miejsca pod dachem (odwiedziny odbywały się późną jesienią), spotkanie odbywało się na zewnątrz. Dodatkowo rodzice czekali kilka godzin, gdzie również nie zapewniono im właściwych warunków. Znamienne są słowa: „[...] Mnie osobiście wstyd było wobec syna, tym bardziej, że często tłumaczyło mu się, że wojsko to synonim właściwego porządku itd. [...]”<sup>24</sup>. Taki krótki list potrafił wywołać dosyć duże zamieszanie wśród dowódców różnych szczebli odpowiedzialnych i nadzorujących szkolenie podstawowe we wspomnianym garnizonie. Dokonując analizy tej korespondencji, łatwo zauważyć, że autorka listu była osobą wykształconą, ponadto wiedziała do kogo skierować korespondencję, aby sprawa odbiła się możliwie szerokim echem.

Przysięgi wojskowe wykorzystywane były przez propagandę komunistyczną do promowania służby wojskowej. Niestety przekaz medialny odbiegał zdecydowanie od oczekiwań rodziny. W piśmie skierowanym do MON

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Odpis listu „Matki żołnierza z Zamościa” z 22 XI 1983 r., k. 35.

znajdujemy postulat odstąpienia od udziału rodzin w tych uroczystościach. Argumentacja była ciekawa i pokazuje w tym przypadku negatywny stosunek rodzin, które traktowały to jako uciążliwy obowiązek. „[...] Wnoszę projekt, by znieść odwiedziny w czasie przysięgi, czeka mnie trzecia przysięga, czyli trzecia męczarnia, moja i rodzinna. Gdy byliśmy poprzednio na dwóch przysięgach, to przeszliśmy przez piekło na ziemi. Wymęczeni, wygnieceni w pociągach, wymarznięci, długo wspominaliśmy ujemne skutki podróży. Obecnie gdzieś z początkiem grudnia czeka nas ponowna męczarnia, bo nie należy do przyjemności kilkusetkilometrowa podróż. Znow w ścisku w pociągach, nasłuchamy się przekleństw, niekiedy w zamroczeniu alkoholowym niektórych podróżnych. Już na samą myśl o konieczności wyjazdu na przysięgę ogarnia nas przerażenie [...]”<sup>25</sup>.

W obydwu wypadkach mamy do czynienia z rozczarowaniem rodziców młodych żołnierzy, którzy zwyczajnie są zawiedzeni postawą kierownictwa wojskowego. Być może z tego powodu swoje listy skierowali do najwyższego przełożonego. Pomimo trudnej rzeczywistości władze nie mogły sobie pozwolić na zrezygnowanie z udziału społeczeństwa w ceremoniach wojskowych, a już tym bardziej przysięgi nowo wcielonych żołnierzy. Niemniej jednak korespondencja dotycząca głosów obywateli była przesyłana poprzez Wydział Skarg i Listów MON najczęściej do Głównego Zarządu Politycznego WP (GZP WP). Dokonywano analizy na potrzeby ministerstwa, jak również przygotowywano propozycje odpowiedzi. W przypadku organizacji przysięgi wojskowej MON powoływało się na zapisy Regulaminu Służby Wewnętrznej oraz wytyczne szefa GZP WP. W przygotowanej analizie stwierdzono, że należy utrzymywać więzi wojska ze społeczeństwem, idealna jest do tego uroczystość złożenia przysięgi wojskowej. Ponadto stwierdzono, że niezadowolenie rodziców z powodu konieczności wyjazdu z pewnością jest przypadkiem odosobnionym. Dodatkowo w charakterystyczny dla wojska sposób polecono, aby w odprawach, posiedzeniach, konferencjach zwrócić wyjątkową uwagę na organizację uroczystości, szczególnie tych z udziałem obywateli<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> *Ibidem*, List skierowany do MON nr 11223 z 12 XI 1983 r., k. 40.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Pismo szefa GZP WP do szefa Wydziału Skarg i Listów MON nr 3071, 9 XII 1983 r., k. 38.

Charakterystyczną formą działalności GZP WP była kontrola jednostek wojskowych oraz analiza materiału, która później była opracowywana w formie wytycznych do pracy oficerów politycznych różnego szczebla. Zwykle algorytm postępowania był podobny, czyli po otrzymaniu sygnału o nieprawidłowościach opracowywano wytyczne, które były przekazywane do poszczególnych dowództw. W tym wypadku jest to pokłosie listów wpływających do GZP WP za pośrednictwem różnych instytucji, dotyczących fatalnych warunków w związku z odwiedzinami bliskich w trakcie szkolenia podstawowego. W wyniku przeprowadzonych nadzorów i inspekcji stwierdzono, że w jednostkach wojskowych nie ma odpowiednich warunków zapewniających żołnierzom kontakt z rodzinami i bliskimi. Ponadto zdecydowana większość dowódców jednostek nie przykładła do tego wielkiej wagi, traktując ten element służby jako coś nieistotnego. Niestety ówczesni kwatrmistrzowie (dzisiejsi logistycy) wręcz blokowali udostępnianie bazy materialnej rodzinom nie tylko w trakcie odwiedzin, lecz również w czasie przysięg – prawdopodobnie ze względu na obawy przed zniszczeniem mienia wojskowego. Wiele uchybień odnotowano również w funkcjonowaniu służb dyżurnych, w tym biur przepustek, które niechętnie wydawały zgodę na wejście rodzinom na teren poszczególnych garnizonów<sup>27</sup>. Szef GZP WP w sposób zdecydowany polecił poprawić dotychczasowy stan rzeczy. Wskazywał na konieczność użyczenia kantyn oraz stołówek żołnierskich dla rodzin odwiedzających żołnierzy. W skrajnych przypadkach zezwalano nawet na używanie izb żołnierskich, podkreślając, że powinien w nich panować wzorowy porządek, oraz konieczność zapewnienia przestrzegania tajemnicy państwowej. W rekomendacjach nie pominięto także elementu kultury osobistej, życzliwości, której często brakowało żołnierzom pełniącym służbę dyżurną w poszczególnych pododdziałach. Powyższe wytyczne były wykorzystywane podczas narad, odpraw oraz szkoleń kadry dowódczej różnego szczebla<sup>28</sup>.

Zasadnicza służba wojskowa była uciążliwa nie tylko dla samych żołnierzy, którzy musieli się zmierzyć z tym trudnym życiowym wyzwaniem, lecz również dla ich bliskich. Dowódcy jednostek nie przywiązywali tak wielkiej wagi do rangi odwiedzin czy też zabezpieczenia warunków dla rodzin, które przyjeżdżały na przysięgę wojskową. Niemniej jednak zauważalny jest rozdźwięk pomiędzy koniecznością utrzymania dyscypliny szkoleniowej

---

<sup>27</sup> *Ibidem*, Pismo szefa GZP WP do dowódców jednostek wojskowych – listopad 1983 r., k. 33.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 34.

a elementami ówczesnego *public relations*, czyli właściwego ukazania wojska w społeczeństwie. To właśnie działalność oficerów politycznych była w tamtym okresie nie do przecenienia, ponieważ jeden z zastępców dowódcy jednostki wojskowej zajmował się sprawami politycznymi. Eugeniusz Stefaniak twierdzi, że „indoktrynacja ideologiczna nie zajmowała więcej [oficerom politycznym – przyp. autora] niż 25 proc. czasu”<sup>29</sup>. Z tą tezą można polemizować, ponieważ publikacje wspomnieniowe oficerów LWP obfitują w elementy hagiografii – szczególnie te pisane po 1989 r.<sup>30</sup> Służba na stanowiskach tzw. politruków była właściwie ciągła, ponieważ mieli oni bardzo mocną pozycję w garnizonach. W wielu przypadkach ich opinie były wiążące przy opiniowaniu do awansów, odznaczeń itd. Dlatego wszelkie polecenia poprawy warunków służby żołnierzy czy warunków odwiedzin dla ich rodzin były w pełni koordynowane przez oficerów politycznych.

## DEFORMACJA STOSUNKÓW MIĘDZYLUDZKICH

Lata 80. XX w. to z całą pewnością jeden z trudniejszych okresów dla żołnierzy, którzy musieli odbywać służbę wojskową. Znaczna część przełożonych akceptowała niezgodne z prawem praktyki w imię świętego spokoju. W większości wypadków pozostawały one poza bramami koszar. Chociaż było również mnóstwo sytuacji, o których bezpośrednio informowano najwyższych przełożonych zarówno wojskowych, jak i politycznych. Tak było w przypadku jednostki wojskowej z Gdyni, do której skierowano specjalną komisję w celu wyjaśnienia nieprawidłowości.

Wracając do początku, interwencje na szczeblu OW musiały dotyczyć poważnych spraw. Tak było w tym wypadku, ponieważ interwencja spowodowana była anonimowym listem młodego żołnierza skierowanym do ówczesnego I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego. We wstępie swoją służbę opisywał jako „piekło na ziemi”. Młody człowiek zwraca uwagę na fakt, że poborowi, którzy służą dłużej niż rok, znęcają się fizycznie i psychicznie nad młodszymi. Przedstawiał bardzo dokładnie metody, które stosowano wobec młodszych służbą. Jednymi z bardziej popularnych były „parole”, czyli uderzanie środkowym palcem ręki w czoło, „karczycha” – uderzanie otwartą dłońią z dużą siłą w kark. Powszechnie stosowano pompki, które

---

<sup>29</sup> E. Stefaniak, *Byłem oficerem...*, op. cit., s. 320.

<sup>30</sup> Zob. m.in. F. Majewski, *Byłem żołnierzem u komunistów*, Warszawa 2005.

wykonywano w cyklach kilkudziesięciu powtórzeń. Organizowano również zbiórki na parapetach, które polegały na zebraniu kilkunastu żołnierzy na dwumetrowym parapecie, co z zasady jest niemożliwe. Poborowi, którzy się nie zmieścili, musieli wykonywać dodatkowe ćwiczenia fizyczne. Niektóre z opisywanych sytuacji wydawały się zabawne z punktu widzenia tzw. rezerwistów, jak chociażby organizowanie grającej szafy. Polegało to na tym, że młodszy żołnierz wchodził do szafy na bieliznę, a po wrzuceniu przez starszego służbą monety, znajdujący się w szafie śpiewał zamówioną piosenkę. Niestety autor listu przedstawia bardziej dramatyczne przykłady, jak chociażby wykonywanie pompek z bagażem na plecach lub komendy baczność pod dwupiętrowym łóżkiem. „[...] Kiedy wyprowadzają nas z placówki na posiłek, to słysząc krzyki, wyzwiska, jeszcze brakuje psów i czułym się, że jestem w obozie koncentracyjnym. Jak sobie popiją, to co dziesięć minut, co dwadzieścia minut jesteśmy zrywani z łóżek po capstrzyku, wtedy oni nas biją, każą robić pompki, noc wtedy jest nieprzespana [...]”<sup>31</sup>. Wiele z tych patologicznych zabaw kończyło się trwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Jeden z młodych żołnierzy wykonywał pompki z 80 kg wycieraczek na plecach, co spowodowało uszkodzenie kręgosłupa i młody człowiek został kaleką.

Autor podkreśla, że wśród żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową nie liczą się stopnie, tylko kto dłużej służy. Z listu można wyciągnąć jeszcze jeden ważny wniosek: wszędzie jest mowa o alkoholu, który wydaje się dosyć łatwo przenikać za bramy koszar. Ponadto młodszym żołnierzom zabierane były pieniądze z i tak niewielkiego żołdu, jaki im przysługiwał. Niemniej jednak największym wizerunkowym uderzeniem w wartości partyjne, które zewsząd były przemycane do codziennego życia, było wykorzystywanie poborowych jako siły roboczej. „[...] [C]hciałbym jeszcze dodać, że latem będziemy musieli pracować od godziny 7:00 do godziny 21:00, przecież nasi ojcowie walczyli o 8-godzinny dzień pracy, więc dlaczego mamy przesilać swój młody organizm 14-godzinny dzień pracy [...]”<sup>32</sup>. W tym wypadku prawdopodobnie chodziło o niewykonywanie norm planowanych przez dowództwo podczas pracy przy budownictwie mieszkaniowym.

<sup>31</sup> CAW-WBH, GZP WP, sygn. 344/92/27, List skierowany do I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego z dn. 27 III 1984 r., 2232, k. 60. Uwagę zwraca fakt, że autor listu datował go na 4 marca, a zatem minęło dosyć dużo czasu, zanim został on dostarczony do adresata. Pytaniami, na które nie uzyskamy odpowiedzi, są te o drogę, jaką list musiał pokonać, oraz o to, kto był zaangażowany w dostarczenie korespondencji.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 61.

A zatem stosowanie praktyk z przedłużaniem godzin pracy było czymś zupełnie normalnym.

Interwencja dowództwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego (POW) odbyła się na skutek wspomnianego listu, który ostatecznie został skierowany do dowódcy okręgu oraz szefa GZP WP w celu podjęcia odpowiednich kroków. W ciągu kilku dni pobytu wymieniona komisja potwierdziła informacje zawarte w korespondencji. Dotyczyły one w większości „[...] deformacji w stosunkach międzyludzkich w środowisku żołnierzy różnych wcielen, przeciążenie pracą i trudne warunki zakwaterowania [...]”<sup>33</sup>. Warto podkreślić, że oprócz elementów znęcania się fizycznego nad żołnierzami młodszymi poborem, pojawia się znowu informacja o bardzo trudnych warunkach dotyczących zakwaterowania. Proceder znęcania się nad młodymi poborowymi musiał być bardzo poważny, skoro do wyjaśnienia sprawy skierowano również oficerów Zarządu WSW w Bydgoszczy. „[...] [O]d stycznia br. nie występują przypadki stosowania »paroli« i »karczycha«. Nie potwierdzono robienia »zbiórek na parapetach« i z łóżkiem na głowie postawy baczność oraz prasowania na »bibolach« [...]”<sup>34</sup>. Analizując dokumentację wytworzoną przez dowódców jednostek w trybie meldunkowym, należy podchodzić do niej z rezerwą, ponieważ nie było możliwe usunięcie tak poważnych nieprawidłowości w tak krótkim czasie. Oczywiście można podjąć działania mające na celu wyeliminowanie patologicznych zachowań, niemniej pozostaje jeszcze kwestia czasu i determinacji. Jak wspomniałem wcześniej, nieoficjalne podporządkowanie młodszych żołnierzy starszym służbą, gwarantowało kadrze niższego szczebla względny spokój poza czasem służbowym. W przytoczonym meldunku dowódca POW zaznacza, że co prawda skrajnie drastyczne przypadki udało się ograniczyć, a nawet wyeliminować, natomiast wciąż pozostawały elementy subkultury, które wyrażane są chociażby w sposobie zwracania się do siebie nawzajem żołnierzy. Do młodszych służbą starsi zwracali się obraźliwie słowami „kot”, „futro”, wciąż wykorzystywano ich do wykonywania prac porządkowych, nawet po ogłoszonym capstrzyku. Zmuszano też młodszych poborem kolegów do wykonywania ćwiczeń fizycznych. Taka wersja „fali” w LWP była powszechna i raczej nie wzbudzała nadmiernych emocji<sup>35</sup>.

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, Pismo szefa Zarządu Politycznego – zastępcy dowódcy POW skierowane do szefa GZP WP nr 477/5, 24 IV 1984 r., k. 55.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 56.

Nie bez znaczenia była również specyfika pododdziałów, w których dochodziło do różnego rodzaju wynaturzeń pod względem stosunków międzyludzkich. W opisywanym wypadku była to kompania inżynieryjno-budowlana, do której kierowano żołnierzy o niezbyt wysokich kwalifikacjach. Dowódca POW przyznał w meldunku, że zabrakło właściwego nadzoru ze strony przełożonych, ponieważ wykonywali oni inne zlecone zadania. Ponadto w okresie nasilonych prac skierowano w rejon służby kilka starszych służbą pododdziałów, co z pewnością mogło wyzwać negatywne zachowania. Miejscem tymczasowej dyslokacji były tzw. zgrupowania wojskowe, tworzone doraźnie w zależności od intensywności prac budowlanych. Żołnierze pochodzili z różnych jednostek, co dodatkowo powodowało niechęć do młodszych żołnierzy, którzy byli dopiero kilka miesięcy po ukończeniu szkolenia podstawowego. Zgodnie z wojskową pragmatyką należało ustalić winnych i przykładowo ukarać. Zatem ukarano bezpośrednich sprawców oraz sprawców pośrednich, czyli przełożonych, którzy doprowadzili do wielu zaniedbań. By usunąć problem, zastosowano surowe kary w stosunku do winnych, którzy stosowali specyficzny ceremoniał. Postępowanie karne wszczęto wobec trzech żołnierzy, 33 żołnierzy ukarano dyscyplinarnie, z czego 16 z nich otrzymało karę aresztu. Dokonano rotacji wewnątrz pododdziałów, tak aby uzyskać większą jednorodność pod względem wcielenia. Była to dosyć radykalna migracja wewnątrz jednostki, ponieważ dotknęła aż 56 żołnierzy, dodatkowo jednego przeniesiono poza garnizon<sup>36</sup>.

Pociągnięcie do odpowiedzialności żołnierzy odbywających służbę wojskową było stosunkowo łatwe. Większym problemem było wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do ich przełożonych. W pierwszej kolejności dowództwo POW postanowiło polepszyć warunki socjalno-bytowe, w tym unormować na budowach czas pracy żołnierzy służby zasadniczej. Niestety kosztem nadmiernego obciążenia żołnierzy ich przełożeni chcieli sprostać napiętym terminom oddania do użytku inwestycji. Wyżsi przełożeni ustalili stopień odpowiedzialności dowództwa wspomnianej jednostki wojskowej oraz innych osób funkcyjnych. W tym miejscu zwracam uwagę, że kary były dosyć surowe, istotna jest również podległość dyscyplinarna. „Kwatermistrz – zastępca dowódcy POW ukarał d-cę jednostki naganą z ostrzeżeniem; Szef Wydziału Politycznego – zastępca kwatermistrza POW ukarał zastępcę d-cy jednostki ds. politycznych naganą; Szef SZiB [przypis autora: Służba

---

<sup>36</sup> *Ibidem*.

Zakwaterowania i Budownictwa] – zastępca kwatermistrza POW ukarał zastępcę dowódcy jednostki ds. produkcji i kwatermistrza jednostki naganą z ostrzeżeniem; dowódca jednostki wyciągnął wnioski dyscyplinarne w stosunku do 5 oficerów i chorążych oraz polecił dowódcom pododdziałów ukarać innych dowódców niższych szczebli za zaistniałe nieprawidłowości”<sup>37</sup>.

Dodatkowo charakterystycznym narzędziem profilaktycznym było organizowanie cyklu szkoleń z zakresu budowania właściwych relacji między żołnierzami. Dedykowano je przede wszystkim kadrze zawodowej, która miała bezpośredni kontakt z żołnierzami, czyli dowódcom plutonów i kompanii. Zwykle po wyjaśnieniu problematycznych sytuacji oraz poleceniach dyscyplinarnych dowódcy obowiązywał meldunek o wykonaniu i usunięciu wszelkich nieprawidłowości. Dlatego na ich podstawie zastępca dowódcy POW mógł pisemnie poinformować szefa GZP WP o sposobie rozwiązania tej niezwykle trudnej wizerunkowo kwestii<sup>38</sup>.

## PODSUMOWANIE

Zaprezentowane wybrane aspekty relacji interpersonalnych pomiędzy żołnierzami LWP oraz ich najbliższymi, odsłaniają więcej mrocznych tajemnic, jakie skrywała ówczesna armia. Siły Zbrojne PRL w połowie lat 80. XX w. liczyły (w czasie pokoju) blisko 350 tys. żołnierzy<sup>39</sup>, co pociągało za sobą niebagatelne koszty utrzymania tak dużej armii. Opierały się głównie na żołnierzach powoływanych do odbywania zasadniczej służby wojskowej. Stosunkowo długi okres jej odbywania powodował wiele uciążliwości zarówno dla samych żołnierzy, jak również dla ich rodzin. Niestety warunki socjalne w większości jednostek wojskowych były dosyć surowe. Niepisana obyczajowość w stosunkach pomiędzy starszymi i młodszymi żołnierzami była zróżnicowania w różnych OW oraz RSZ. Jednak było to zjawisko powszechne oraz w pewien sposób akceptowane przez kadrę dowódczą, a także samych żołnierzy. Każdy z młodych żołnierzy zostawał kiedyś rezerwistą i mógł się odegrać na kolejnych poborowych. Niestety to błędne koło funkcjonowało bardzo długo, również po transformacji ustrojowej. Zaprezentowane w tekście przypadki są tylko wycinkiem ogromnego problemu, z jakim zmagaly się

---

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 57.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 58.

<sup>39</sup> J. Pałka, *Polskie wojska operacyjne...*, op. cit., s. 236.

władze partii i wojska. Nie ulega wątpliwości, że dowództwo różnych szczebli i jednostek miało wiedzę na temat „stosunków międzyludzkich”. W zasadzie tylko w dwóch wypadkach nie można było tego ukrywać. Przede wszystkim kiedy następstwa były poważne (nierzadko śmiertelne) lub po poinformowaniu kierownictwa politycznego armii z pominięciem drogi służbowej. Mimo wszystko nawet w przypadku poważnych incydentów dowódcy wojskowi w większości starali się tuszować i bagatelizować sprawy. Często rodzice dowiadawali się o nieprawidłowościach i przekazywali informacje, bardzo często w ramach aparatu partyjnego, w którym funkcjonowali.

Nie można służby zasadniczej w okresie PRL spłycać jedynie do zjawiska „fali” jako specyficznej subkultury. Powoływanie do wojska było mechanizmem, który na stałe był wpisany w plan rozwoju młodego człowieka. Nie można również jednoznacznie uznawać, że służba miała jedynie negatywny wpływ na rozwój żołnierzy. Z całą pewnością ten okres wpływał bardzo istotnie na przyszłe dorosłe życie młodych mężczyzn.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne:

GZP WP: sygn. 344/92/27, 380/92/2150, 344/92/64, 380/92/1963.

NPW: sygn. 161/91/17, 161/91/20.

### Akty prawne

Dz.U. 1967 nr 44, poz. 220, Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

### Literatura

Jarosz D., *Doświadczenie społeczne służby wojskowej w ludowym Wojsku Polskim: Terra Incognita?*, „Kwartalnik Historyczny” 2023, R. 130.

Jarosz D., Miernik G., *Pobór, wcielenie „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce (1950–1955)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, XVI.

Jarosz D., *Wybrane problemy codzienne żołnierzy służby zasadniczej i kadry zawodowej ludowego Wojska Polskiego w schyłkowym okresie PRL w świetle prac naukowych powstałych w Wojskowej Akademii Politycznej w latach 1980–1990* [w:] *Społeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX–XXI wieku*, t. 2, red. T. Osiński, M. Krużyński, P. Orłowski, Dęblin 2025.

Kajetanowicz J., *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960. Skład bojowy, struktury organizacyjne, uzbrojenie*, Toruń 2005.

Kałuża K., *Baczność kocie! Czyli o tym jak to w wojsku bywało*, Brzezia Łąka 2020.

Karski A., *Polowanie na bażanty. Wspomnienia z podchorążówki*, Pruszków 2015.

Komorowski K., *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP-PRL* [w:] *Wojsko w Polsce „Ludowej”. Studia i materiały IPN*, red. R. Klementowski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Straucholda, Warszawa 2014.

Komorowski K., *Refleksja metodologiczna do studiów nad LWP*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 12(63)/1.

Kozerański D., *Wyższe szkolnictwo wojskowe w Polsce w latach 1947–1967*, Warszawa 2005.

*Książeczka wojskowa antologia wspomnień z lwp*, Siedlce 1987 prac. zbiorowa.

Kuropieska J., *Nieprzewidziane przygody*, Kraków 1988.

Kuropieska J., *Od października do marca*, Warszawa 1994.

Kuropieska J., *Wspomnienia z lat 1956–1968, cz. 2: Od października do marca w siłach zbrojnych*, Warszawa 1994.

Kuropieska J., *Z powrotem w służbie*, Warszawa 1984.

Leszkowicz T., *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.

Majewski F., *Byłem żołnierzem u komunistów*, Warszawa 2005.

Nalepa E.J., *Oficerowie armii radzieckiej w wojsku polskim 1943–1968*, Warszawa 1995.

Pałski Z., *Informacja Wojska Polskiego 1943–1957*, Warszawa 2016.

Pałka J., *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.

Pałka J., *Żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Historie mówione*, Łódź 2018.

Pióro T., *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994.

Ruszar J.M., *Czerwone pająki. Dziennik żołnierza LWP*, red. nauk. K. Dworaczek, J. Jędrusiak, Warszawa 2017.

Stefaniak E., *Byłem oficerem politycznym LWP*, Toruń 2007.